

# Słabek, Henryk

---

"Duch i władza. Intelktualiści podzielonych Niemiec wobec państwa i narodu", Maria Tomczak, Poznań 1996 : [recenzja]

---

Dzieje Najnowsze 30/2, 212-214

---

1998

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

---

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

stosunków międzynarodowych, a zarazem reprezentantów opiniotwórczych kręgów na Zachodzie w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych.

Przemysław Waingertner

Łódź

Maria Tomczak, *Duch i władza. Intelktualiści podzielonych Niemiec wobec państwa i narodu*, Poznań 1996, Instytut Zachodni, ss. 251

Autorka podjęła temat równie ważny społecznie, co i trudny. Aby odpowiedzieć na postawione sobie pytania — „Czy w postawach intelektualistów lewicowych z NRD i RFN wobec państwa i narodu istniały jakieś elementy wspólne? Czy uprawniają one do łącznego traktowania niemieckich elit intelektualnych? Co było przyczyną niechęci intelektualistów lewicowych do zjednoczenia Niemiec?” — należało użyć narzędzi właściwych badaniom interdyscyplinarnym i, tym samym, wejść na teren nieomal zupełnie nie uprawiany i na ogół nieznany również historykom współczesności.

Materię rozprawy — na domiar „złego” — stanowi świadomość, i to świadomość zbiorowa (głównie pisarzy), poddająca się — jak wiadomo — tylko tak zwanym analizom jakościowym. A te przynoszą wyniki bardzo niepewne. Jest płynna granica między trafnością i błędem, stwierdzeniem naukowym i mitem, prawdą i fałszem.

Sam przedmiot pracy zatem, niezależnie od jej naukowego poziomu, przesądził o dyskusyjnym charakterze uzyskiwanych rezultatów. Próba oceny tego rodzaju rozpraw z pozycji „prawdy historycznej” — co wielu historykom ciągle się przydarza — prowadziłyby donikąd. W analogicznych wypadkach dzieło — jak i ostatnie doświadczenie własne mi podpowiada — w najlepszym razie zdane jest na osądzanie według reguł tzw. prawdy socjologicznej (prawdą jest to, co za taką zostanie uznane przez większość ekspertów) lub tzw. prawdy artystycznej (prawdy czytelników). W tak szczególnej sytuacji również recenzent rozprawy Marii Tomczak nie poważy się na to, by jednoznacznie wartościować i orzekać. Niemniej jednak korzystając z okazji do dyskusji, a okazję daje książka wyborną, chciałbym poddać pod rozwagę niektóre spostrzeżenia i sugestie.

Zacznijmy od uwagi dotyczącej tytułu. Zapewne warto by go dopełnić choćby w taki oto sposób: „Intelktualiści (...) wobec państwa i narodu” (w świetle opublikowanych materiałów własnych). Rzecz nie tylko w tym, że poszerzony tytuł książki byłby bardziej adekwatny do jej treści, a zarzucanie podstawie dokumentacyjnej niekompletności (m.in. braku archiwaliów) nie miałyby racji bytu. Uzupełniony tytuł — co ważniejsze — mógłby sprzyjać bardziej precyzyjnemu określeniu merytorycznych ram studium. W zasadzie próbuje się odtwarzać te działania polityczne, które są realizowane publicznie poprzez wykonywany zawód intelektualisty (zawód pisarza, rzadziej artysty, sporadycznie uczonego). Pisząc pracę, Autorka abstrahowała szczęśliwie od zapowiedzi wyartykułowanych we wstępie dość niejasno i na wyrost<sup>1</sup>. Niemniej jednak można odnieść wrażenie, że tu i ówdzie brakowało pewności, czy celem i zadaniem opracowania ma być odtwarzanie podstaw rzeczywistych („prawdziwych”), czy tych przedstawionych przez samych intelektualistów, a więc auto- i metapostaw. Książka

<sup>1</sup> Zapowiada się opisanie „postaw społecznych i politycznych” intelektualistów, ich „działań politycznych” (wszelkiego rodzaju?), wybranych „zachowań i wypowiedzi [najbardziej] kształtujących klimat polityczny”, ich „aktywności politycznej i poglądów” (s. 8–10).

obrazuje pełniej te drugie. I słusznie, bo one właśnie dotyczyły zbiorowej wyobraźni, aspiracji i dążeń ludzi, również antagonistycznie do intelektualistów ustosunkowanych ludzi władzy. To one przede wszystkim współkształtowały bieg i wynik śledzonego fragmentu procesu historycznego. I jeszcze jedno. Aby odpowiedzieć na pytanie o postawy i działania „prawdziwe”, jeśli w ogóle zadowalająca odpowiedź jest możliwa, należałoby pisać książkę inną, opartą na innych założeniach i na o wiele szerszej bazie.

Podstawę rozprawy stanowią materiały źródłowe, tj. — również według określenia samej Autorki — „wypowiedzi intelektualistów” (głównie pisarzy) oraz opracowania. Autorka wyróżnia poznawczą przydatność wywiadów, reportaży, esejów i listów otwartych literatów RFN oraz literatury pięknej w NRD. Pomijanie dokumentów autobiograficznych (dzienników, życiorysów, korespondencji), zwłaszcza tych niepublikowanych, wydaje się logiczne i usprawiedliwione o tyle, że ich rezonans w społeczeństwie i samej polityce był niewielki, a „prawdziwe” postawy intelektualistów — jak już wspomniano — pozostawały na marginesie zainteresowań. Podobnej konsekwencji trudniej się doszukać w odautorskim uzasadnieniu znaczenia literatury pięknej. Przyznawane literaturze pierwszeństwo należałoby raczej wiązać z jej szczególnym oddziaływaniem na czytelnika i władzę (siła perwersji i przekonywania), a nie z jej szczególną wiarygodnością w dokumentowaniu zdarzeń i zachowań.

Z opracowań, zwłaszcza o kulturze i jej twórcach w NRD, uwzględniono niemal wyłącznie pozycje najświeższej daty, bo te wcześniejsze, sprzed końca lat osiemdziesiątych, grzeszyły widoczną jednostronnością. W NRD pisano zgodnie z ideologiczno-politycznym schematem chwili. Natomiast za Łabą — stwierdza Autorka — eksponowano „działalność dysydencką” wschodnioeuropejskich twórców, a pomijano „w znacznej mierze inne aspekty ich zaangażowania politycznego” (s. 9).

A jaka jest reprezentatywność wykorzystanych źródeł, czyje i jakie „wypowiedzi” uwzględniono, na podstawie jakich kryteriów dokonywano selekcji i wyboru? Z pośredniej odpowiedzi wynikałoby, że do swoistego zbioru badawczego trafiła ta lista nazwisk pisarzy (dość różna i dość zmiennie zestawiana zależnie od omawianych zagadnień i okresów) i ta część ich twórczości, które po prostu wydały się miarodajne i przydatne. W pewnym fragmencie wprowadzenia zamiast informacji pada stwierdzenie bezdyskusyjne: w książce jest „próba ukazania najbardziej reprezentatywnych postaw wobec państwa i narodu zajmowanych przez intelektualistów na przestrzeni analizowanych czterech dziesięcioleci” (s. 10). Szkoda w tym wypadku zaniechanych dociekań i wniosków, przeoczenie?

Książka miała przedstawiać usamodzielnianie się intelektualistów (ducha), ich uwalnianie się spod wpływów wrogiej im niemieckiej tradycji i władzy. Stroną tak rozumianego konfliktu była lewica intelektualna. Jej właśnie i zbliżonym do niej środowiskom poświęca się najwięcej uwagi. Jej poświęcono zdecydowaną większość kart książki i specyficzną periodyzację, trafnie synchronizowaną z dziejami SPD i „Zielonych” w RFN, a w NRD z przełomami politycznymi.

Powróćmy do ważnych, zajmujących nie tylko uwagę Autorki, pytań, które już cytowaliśmy w pierwszych zdaniach recenzji. Ich formułowaniu musiała towarzyszyć świadomość ryzykownego wyboru metody, samoobjaśniającego się opowiadania (narracji), czy analizy wyjaśniającej. Próbuje się użycia obydwu metod: i tej właściwej — tzw. historii zdarzeniowej, i tej drugiej — zbliżonej do socjologii. Osiągnięto godny uznania sukces, mimo że ta pierwsza zdaje się nazbyt dominować, co uwidoczniła poniekąd sam spis treści.

Gdyby tak Autorka w zakończeniu, które w obecnej postaci jest raczej posłowiem, odniosła się jeszcze bardziej analitycznie do wspomnianych pytań, uzyskalibyśmy pożądaną klamrę nie tylko pod względem formy. Tutaj przynajmniej można też było podnieść sprawy istotne dla

obrazu i zrozumienia całej książki, np. i w tej pracy pokrywany milczeniem problem intelektualistów pochodzenia żydowskiego i Żydów.

W III Rzeszy — jak wiadomo — zostawało się Żydem z wyboru własnego lub na podstawie „nominacji” urzędowej. Abstrahując od tak upostaciowanych Żydów intelektualistów, nie sposób wielu problemów rozwiązać, czy tylko sformułować. Choćby następujących: kto i dlaczego nie powrócił z emigracji, dlaczego w pierwszym powojennym okresie większość emigrantów — intelektualistów o głośnych nazwiskach osiedlała się na terenach wschodnich, dlaczego po 1947 r. część byłych emigrantów przemieszczała się z terenów zachodnich na wschodnie? Te i podobne pytania wprost się narzucają. Już z napotykanych w książce cytatów (H. Arendt, A. Kontorowicza) wyłania się i wielka ranga, i realna możliwość ich postawienia.

Wypada kończyć na zgłoszonych uwagach z dziedziny tzw. warsztatu historycznego, przypominając raz jeszcze ich dyskusyjny charakter. Samą opowieść Marii Tomczak trzeba przeczytać samemu, uważnie i w całości. Koniecznie, jest ona bowiem fascynująca. Postawy i zachowania intelektualistów niemieckich okazują się dostatecznie odmienne, by wywoływać zdumienie i zadumę czytelnika — również nad historią intelektualnych elit w Polsce.

Henryk Ślabek  
Warszawa